

# NAŠA NIWA

Hod VII.

18(31) kastryčnika (akciabra) 1912 h.

№ 42.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

## Da našych čytačou.

Cieraz try tydni skončycca šesć poŭnych hadoŭ žyćcia našaj hazety. Heta—nie maŭ šmatok času. Nie maŭ, kali prypomnim, pry jakich warunkach dawialosia nam pracawać.

Pačala «Naša Niwa» wychadzić tady, kali skrož pa našym kraju i pa ūsiej Rasiejckaj dzierżawie nastaŭ moment šmiarotnaj cišy. Usim paapadali ruki. Ūsie znawierylisia ū budučynu swajej raboty dzieła karyšci narodu. Inšyje, pamiatajućy ab žadańniach biełaruskich sielan i sielskich zabastoŭkach 1905—1906 hadoŭ, skrywa hładzieli na biełaruskiju rabotu, katoraja paŭinna wyzwalić naš narod s ciemnaty i miortwaho snu, što skawaŭ krepka jaho ruki i nohi.

Miž intelihiencijej my nie znajšli pryjacieloŭ: tolki dzie-nie-dzie spatykali my ščyrych hramadzian našaho kraju, katorych rupiła i dola biełarusoŭ. Rešta—ūsie pracawali abo dla rasiejcoŭ, abo dla palakoŭ.

Padn ohi ū raboci nie było. Niewialikaja hramada biełarusoŭ, što ūziałasia za rabotu šesć hadoŭ tamu nazad, paŭinna była ličyć tolki na swaje siły, tolki na swaju pracu i na swaje bahaćcie—zarobki apiracca.

Ciažka jšła rabota. Asabliwa hety cižar pawialicywało toje, što prychođziosia drukawać usio dwajakimi literami: ruskimi i łacinskimi. Časć biełarusoŭ znaŭe adny litery, časć—druhije. Treba było dać duchoŭnuju strawu i tym i hetym. Takim paradkam kość wydańnia koźnaj knižki, koźnaho numeru hazety byŭ dwajny.

Ūsio-ž taki, pakul chapało siły, my drukawali ūsio u dwuch wydańniach. Ale ūžo ū kancy taho hodu daŭhi Redakcii tak uzrasli, hrošej na rabotu treba było hetulki, što astalosia adno: abo kinuć zusim wydańnie hazety, abo drukawać jaje tolki adnym šryftam.

Z dwuch bied čeławiek zaŭsiahdny wybiraŭ mienšuju. I my postanawili wydawać dalej hazetu tolki adnymi literami.

Tady uznialosia pytańnie: jakimi-ž literami drukawać, jakije—pakinuć?

Ab hetym my sami nie ūzialisia postanawić pryhawar. My zwiarnulisia da našych čytačou, supracoŭnikoŭ i pryjacieloŭ, kab wybar zrabili jany. Jany postanawili.

*Kali melha drukawać dwumia šryftami, treba wybrać adzin: ruski.*

Tak pisali ūsie šwiadomyje biełarusy, aprača niewialikaj žmieni.

Zrazu my nie pajšli za ich radaj: pakul chapała siły, drukawali hazetu i ruskimi i łacinskimi literami.

Ciapier pryjšoŭ karieć: dalej hetak być nia može.

Kab nie zakrycca zusim, treba atkinuć adzin šryft. Pa pryhaworu našych čytačou my atkidajem łacinskije litery.

Adhetul hazeta budzie drukawacca tolki ruskimi literami. Datatki i kalendary—*dwumia šryftami, jak daŭniej.*

My wierym, što biełarusy spatkajuć heta tak, jak prychođzicca spatykać nieminuəcə. My wierym, što praz

hetyje šesć hadoŭ žyćcia «Našaje Niwy» narod zrazumieŭ, što hładnaje—heta naša rodnaja mowa biełaruskaja, a nie takije ci siakije znački pśma.

I kožyn ščyry biełarus budzie i dalej čytać jadynuju biełaruskiju hazetu «Našu Niwu», nia hładziaćy na toj ci inšy šryft.

Redakcija.

17 kastryčnika 1905 h.—

17 kastryčnika 1912 h.

Kožyn hod žyćcia prynosić niešta nowaje. Chacia zdajecca, byteym žyćcio naše staic na adnym miejscy, my ūsio idziem upiarod. Mo tyje kroki našy maŭje—niewidočnyje; ale ruch upiarod trywaje wiečna.

Siem let tamu nazad my hetak krok za krokom dajšli da hramadzkej woli abwieščenaŭ Manifestam 17 kastryčnika. Praŭda, jana była tolki abwieščena... I my čakali, kali ū žyćci zapanuje nowy ład, ale ūsio darma: pieramieny ū žyćci nia robiacca u adzin dzień. tym bole, kali im stara jucca pieraškodzić.

Nowy ład spatkaŭ na swajej darozi šmat pieraškod. Ūsie ciomnyje siły zlučyliŭsia, kab zadzieržać pierastrojku žyćcia ūsiej starany na nowych, wolnych asnowach. Prawyje, nacionalisty i ich chaŭrusniki nie pakładajuć ruk, kab wiarnuć staryje paradki...

Ale darma: minuŭšaho nia wiernieš. I my možem iści tolki ūpiarod, a nie nazad. Hetak, choć pamatu, pačynaje narod budziacca ad snu pačynaje sam rupicca ab swaju dolu, budawać budučynu swaimi rukami. Pieršyje pramienni žadanaj zdaŭna woli razwaruŭšyli sonnyje hałowy i pryspanyje sercy.

Krok za krokom pašyrajecca miž narodom šwiadomasć hramadzkiŭ prawoŭ i najwaźniejszych patreb. Hetyje patreby ludzi prabujuć zdawoliwać samatuham, nie spadziwajućysia ni na jakuju padmohu. «Narod sam sabie»—jak kažuć čechi.

I kali pačniem rachawać, što prydbaŭ naš narod praz apoŭniŭje siem let ad Manifestu 17 akciabra, kali pryhle dzimsia da sielanskich ŭskoŭ, bibliotek-čytalen, sielska-haspadarskich kružkoŭ, kredytnych chaŭrusoŭ, supotak i chaŭrusnych kram, dyk ubačym, što narod pajrađdzi skranuŭsia z miejsca za hety čas.

Heta i jość najwaźniejszy prybytak, jaki pryniesli apoŭniŭje siem hadoŭ. I chacia toje, što abwieščena ū Manifestu, dahetul nie prajšo ū žyćcio, chacia Duma nia spoŭniła taho, čaho žadaŭ ad jaje narod, my možem u hetu hadaŭščynu šmieła hlanuć u budučynu: narod zbudziŭsia ad snu, jon idzie ūpiarod—da lepšaj doli, a takoha rachu nihto strymać nie zdajeje.



## Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienu adresu—20 k.

Abwieŭki pryjmajuca na apoŭniŭj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju paŭinny być čytlona napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyłaŭ. Možno takža padpisać prozwišće razam z familiej chto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

## Siahoŭnia.

Siahoŭnia pieršy dzień wybaroŭ deputatoŭ u Hasudarstwienuju Dumu. Siahoŭnia ū 15 huberniach, u tym liku i ū Wilenskaj (ad «ruskah» nasieleńnia) Hrodzienskaj i Mahiloŭskaj narod pakaže, čaho jon žadaje: ci palepšenia doli, świetu i praŭdy, ci taho, kab i dalej żyłosia tak, jak i ciapier žywiecca. Ad taho, jakije buduć deputaty, zaležyć naša dola, naša budučyna... I dzieła taho sa stracham i z nadziejaj čekajem wiestki, kaŭo wybrali: ci *prawych*, katoryje čurajuca praŭdziwaj pracy dla našaj baćkoŭščyny i dumajuć tolki ab swajej karyšci, ci *lewych*, katoryje, akuratna wiedajućy ūsie rany našaho narodu, rupiacca prawišci ū žyćcio sływy manifestu 17 kastryčnika, katory daŭ ūtaść pisac zakony ū ruki narodu.

Roŭna 7 hod tamu nazad my pieršy raz pačuili hety manifest. Tady ūsie z radaščiu išli wybrać *lepšych* ludziej, što buduć zawadzić nowyje zakony. Tady ūsie weryli, što hasudarstwienaje žyćcio biaz woli narodnaj nia može abyjšcisia, što hasudarstwo heto—*my*, i dzieła taho my paŭinny prykładawać swaju ruku da budowy ahramadnaho hasudarstwienaho budynku, ū katorym pamieščiacca składna ūsie.

Ale skora zawaruŭšyŭsia ludzi, katoryje bačuili, što nima im miejsca pry nowych, sprawiadliwych paradkach. Nie mahli adwyknuć ad staroha, kali im dobra żyłosia, bo nie było nijakoha kontroli. I woš pačali kałamuciac wadu. Pačali siejać dumki niazhody pamiž narodami, pačali ckawać adzin narod na druhi. Šmat chto pajšoŭ za imi: i takije, jak jany sami, i takije, što akuratna nie zrazumieŭ, da čaho tyje čmuty iduć. Padalisia na ich pieknyje sływy i, strašna skazać, pačali zmahacca z sprawiadliwymi žadańniami swaich bratoŭ. I pajšła takaja niecichota, što brat hładzić na brata, jak na woraha...

Najhorš zrabitosia ū našaj baćkoŭščynie. Tutaka narod ciomny, ad wiaokoŭ cierpieć biadu,—i dzieła hetaho wielmi lohka było zasiejać dumki niazhody, asabliwa niazhoda relihijnaja. Tyje čmuty—prawyje zrazumieŭ, što, kab adwiarnuć uwahu narodu ad karysnaj pracy, treba šyryć relihijnuju nienawisć. I udałosia im heto... Razbiŭsia narod na dzwie čaŭci, katoryje zmahajuca ciapier z saboju. Zmahajuca, chacia majuć usie adzin spolny interes, i woš ūžo pačynajuć niekatoryje rozumieć, što ūsio nieščaście nie ad rozničy wier, a ad nieparadku ū žyćci. I tyje dumki pawoli raschođziacca pa ūsiamu kraju i ūsio bołš dy bołš zawajowywajuć sabie prychnilnikoŭ.

Siahoŭniašnje wybary i pakažuć, ci sprawiadliwyje dumki, katorymi narod naš zaŭsiody kirawaŭsia u hramadzki i palityčnym žyćci, żywuć, ci zahlušeny worahami świetu i praŭdy. Kali wyjuć lewyje deputaty—heta, pakaže, što narod zrazumieŭ, chto jaho worah, što dumki niazhody nia majuć nad nami ūtaści. Kali-ž iznoŭ pierewažać prawyje, jak padčas wybaroŭ u Trejciuju Dumu, to heta nam pakaže, što treba pracawać dalej, nie

pakładajućy ruk, kab padčas wybaroŭ u Piatuju Dumu prajšli zapraŭdy ščyry pracauŭniki dzieła karyšci narodu.

i—m—i.

## WAJNA.

Praz apoŭni tydzień tak šybka pačali razwiwacca ūsie wajennyje zdareńnia, što prosta dziwa. Nichto nie spadziwaušiasia, što jak bałhary, tak i serby, čornahorey i hreki pačnuć bić turkoŭ dy zawajowywać tak lohka ūsio nowyje miejscy. Bitwy iduć za bitwami, i wojska chaŭrusnych hasudarstw bliżej padchodzić da serca Turcii—da Konstantynopolja; tureckaja siła pa hetaj darozi nia može ich strymać. Wajna razliłasia na Bałkanach, j.k wiesnawaja pawodka...

Skutary ūžo ūziali čornahorey. Hetym spoŭnili jany swaje plany na pałudziennym uschodzi. Jany zachapili horad, u dziesiac razoŭ bołšy za ich stalicu—Cetinje. Aprača taho, mohuć ciapier iści i u hlyb Ałbanii i tamaka swaju trydcaticyŭsjačnuju armiju zlučyć z hreckimi pałkami, što nastupajuć s poŭdnia.

Serby iznoŭ strašennie pabili turkoŭ kala Kumanowa. Jak kažuć, armija Zekki-pašy, katoraja miełasia bāranic Skoplje, zusim razbita. I Skoplje ūžo zaniaŭ serbski naslednik biez nijakaj pieraškody. Astatki armii Zekki-pašy adyjšli pad Adryanopol, dzie turki ciapier zbirajuć swaje hładnyje siły. Tutaka čekajuć hładnaj bitwy pamiž bałharami i turkami. Jak prychođziać wiestki, jana ūžo pačatalsia. Nawat bałharam, pašla wyhinranaj krywawaj bitwy kala Kirk Kalisse, što o trywała kolkki dzion, udałosia ūziać i pieršyje forty Adryanopola. Turki adyjšli za druhuju liniju fortoŭ. I bitwa wiazdzecca ūžo tak blizka kala horadu, što ad bałharskaj stralby harać damy i wagaŭ. Ci buduć bałhary brać šturmam Adryanopol,—nima wiedama. Peñnie jany tolki akružać z usich bakoŭ tuju krepasć, nia buduć wypuskać adtul tureckaj armii, a sami pojduć prosta na Konstantynopol, katory ciapier astaŭsia zusim biez abarony, kali turki nie pašpiejuć padwiazci wojska z Azii. Widać, bałharam hładnym čynam i idzieć ab toje, kab tureckaja stalica papała ū ich ruki, bo jany ūžo zaniaŭ stanciju Babaeski pamiž Adryanopolem i Konstantynopolem, da katoraho ciapier astajecca tolki kala sta wiorst.

Kali i dalej tak šybka ūsio pojdzie, to skora pabieda astaniecca na staranie chaŭrusnych hasudarstw, i tyje pačnuć dzialić pamiž saboj tureckije prawincii ū Eŭropie. A ci dojdzie da hetaj dzialičby—tak sama nima wiedama, bo Aŭstryja napeŭna nie pazwolić, kab pad jaje bokam wyrašli wialikije hasudarstw, što zaŭsiody mohuć hrazić Aŭstryi adabrańniem ad jaje Bosnii i Hercehowiny, katoryje jana ješće nidaŭna da siabie pryučyla. I tym strašniejšymi buduć dla Aŭstryi tyje bałkanskije hasudarstw, što jany zmwilisia zrabieć wajenny chaŭrus na

padobu Niemiec. Woś tady toj chaŭrus budzie hramadzkaŭ silaj na Bałkanach, bo ũ koźnuju minutu zda-leje wystawic 600.000 sałdatoŭ. I z hetaj silaj, što zaŭsiody budzie ŭ ŭienskijem hazety ciapier pišuć, što Austryja ŭžo pawinna prystupic da barony swaich interesoŭ, značycca, ŭwiaści swaje wojska ũ Nowo-Bazar-ski Sandžak, zaniaty serbami,—i hetak niedopusic Serbiji da zlučennia z Ornahoryjeŭ dy razbić toj wajenny chaŭrus. A kali Austryja tolki skraniecca, zara paćnie hrymieć pa ŭsiej Eŭropie, bo napetna Rasieja nia budzie hladzieć zusim spakojna na toje, što robieca na Bałkanach. Tady, pawedluh umowy, što zlučaje Niemiec-ny z Austryjeŭ, niemieckaje wojska pojdzie na padmohu Austryi. Rumyni-ja—tak sama. I woś, što tady budzie, mo skora pabačymo.

## Z našaho žyćcia.

Kaže naša biełaruskaja prykazka: «Dziady zažyli nia mała biady, a ŭ ŭniki dačekali muki». Dziady našy žyli ŭ swaich kurnych chatach, zajmaliŭ haspadarkaj, a ab Amerycy nia wiedali i nia čuli. Chleba było ŭ smat, i nie-jak im žylosia spakojna. S koźnym hodam stała žyć trudniej: chleba nie chapaŭ, ludziej pabolšyło, hrošej nima dzie zarabić,—adnym słowam, daražnia stała wiosku cisnuć. Nasłuchaŭsia naš biełarus ab Amerycy, ab wialikich zarobkach, dy dawaj tudy jechać. Ciapier usie maładyje i zdarowyje ludzi jeduć u Ameryku, pakidajuć swaich žanok, dzieci, haspadarku.

I tak užo zawiałosia, što kali chto i wierniecca z Ameryki, to doŭha nie żywie tut: uciekaje nazad. Bo, praŭdu kažućy, chacia ŭ Amerycy strašennaja daražnia i duža ciažkaja praca, ale żywiecca wolna, koźny sabie paŭ i roŭny druhim.

Nam nie raz dawodziłosia wiaści hutarku z «amerykancami» (u nas hetak nazywajuć tych, što pabywajuć u Amerycy), i čuć ad ich, što baćkoŭ-ščyna dla ich—mačyha; jak tolki stu-piać na rodnuju ziamielku, to zrazu

niešta scisnuła žalezny abručom i nie daje dychać; woś i azirajucca, kab nie pryłučylosia jakaja bieda... Koźny nie-čaho baicca. I z hetaj pryčyny chutka iznoŭ pakidajuć swoj rodny kraj, kato-ry, aprača hora, ničoha im nie daje.

Zapraŭdy, u nas tak ciažka ży-wiecca, što strach padumać, što bu-dzie dalej. A ŭsio heta ad toho, što u nas nima nawuki; wiedama, nawuka—wialikaja siła, i jana dabywaje sposab da žyćcia, pamahaje zrabic dobry pa-radak miž ludziej, prydumywaje dobre-je zakony i t. d. A dzie nawuki nima, abo mała jaje, tam biednata, sumnaje žyćcio i ludzi żywuć, jak žwiery.

Dzied Michaś.

## Hołas Europy ab nacional-nych sprawach.

Joś dwa nacionalizmy, ničym da siabie nie padobnyje. Adzin—heta nacionalizm pastupowy, tworčy, što wa-juje za prawy abiazdolenych i pakryŭ-dženych i dabiwajucca, kab na ŭwieci była roŭnaść i praŭda; druhi—heta toj, što stajoć za ucisk, za panawaŭnie du-žoŭha nad stabyim. I choć i toj i hety adnym imianiem nazywajucca, ale me-ty u ich roznyje, jak i rozraje ich pa-łažeŭnie. Pieršy—heta nacionalizm nac-ij padjaremnych, druhi—panujućych nac-ij.

Nacionalizm padjaremnych nac-ij, što zmahajucca za wolu i roŭnyje pra-wy, užo ad paławiny minuŭšaho sta-lećcia zwiertaŭ uwahu wydatniejšych wučonych zachodniaj Eŭropy. Ciapier pastupowym nacionalnym rucham da wyzwaleŭnia zacikawiliŭsia najwydat-niejšyje wučonyje i piśmienniki usiaho kulturnaho ŭświeta i zažyli «biuro na-cionalnaščiej» u Paryży, pry katorym wychodzić ŭstomiesiačnaja časopiś «*Les Annales des Nacionalistes*» (Letapiś na-cionalnaščiej).

Časopiś heta wychodzić pad zaha-dam wiadomaha francuskaha wučona-ho, Pelisje, i dahetul wyjšło užo try numery jaje. U pieršym numery mie-siačnika nadrukawali prahramu biuro (kancelariju) nacionalnaho konhresu. S prahramy hetaj my dawiedywjemsia, što biuro konhresu budzie: 1) zbirać

ab koźnaj nacii materjały etnohraficny-je, historyčnyje, literaturnyje i inš., kab wyjaśnić duchoŭnaje bahaćcie koźnaj nacii i paznać jaje minuŭšcyŭny i budu-čyny; 2) wydawać miesiačnik, kab znajomić publiku z nacionalnym zma-haŭniem usich nac-ij, katoryje wojduć u pastajannyje stasunki z biuro; 3) apawieščać u hazetach nawiny z na-cionalnaho žyćcia ŭsich nac-ij; 4) pa-mahać nacijam paznawać adna adnu, padtrymliwać ich u zmahaŭni za pra-wy, wyjaśnić im patrebu jednaŭnia, kab u budućym usim nacijam dabioca poŭnaj woli dzieła razwićcia ich kultu-ry; 5) pamahać nawukowymi pracami, ustraŭwać lekci, referaty i dr. ab na-cionalnym pytaŭni.

U prahramaj stajoć Ž. Pilisje wy-kazywaje dumki, što historyja apoŭnich sta hadoŭ wyjaŭlaje skroź dwa kirun-ki: adzin katory zlučaje ludziej, dia-kujućy čyhunkam, telehrafam, telefo-nam, hazetam i inš., i druhi, katory wydzielaŭ jarka asobnaści ludziej i ich charakteru; woś hety druhi ruch u da-lejšym swaim razwićci wylišia u ad-radžeŭnie roznych zabytych i zabitych nac-ij i prabudziŭ u ich nacionalnuju ŭświedomaść. Prymireŭnie hetych dwoch wialikich ruchoŭ—heta wialikaja za-da-ča sučasnaj suŭświetnaj palityki. Ad ja-ho zalezjeć zħoda miž usimi ŭhasudar-stwami na ŭwieci, zalezjeć kulturnyje i ekonomičnyje interesy nia tolki tej, abo inšaj dzieržawy, ale i ŭsiaho ŭświeta.

Usie nacii chočuć nawuki, kultury, chočuć woli dla siabie, i heta, jak ka-že Ž. Pelisje, ich ŭświatoje prawo i krasa sučasnaho našaho žyćcia. «Pa-kuł u Eŭropi budzie panawać niespra-wiadliwasoć, pakul asobnyje nac-ij, paz-baŭlenyje woli, buduć hibieć pad jar-mom dużejšych nac-ij, datul zhody, mi-ru u Eŭropie nia može być».

Dalej hety samy wučony kidaje dumku, kab roznyje nacii ustanawili mižnarodny sud prawoŭ nac-ij, piered katorym razbiraliŭsia b kryŭdy pakryŭ-dženych nac-ij na waćach usiaje Eŭropy.

U 1913 hadu biuro konhresu na-cionalnaščiej manica sklikać zjezd predstaŭnikoŭ usich nac-ij, na katorym buduć razhladać sučasnaje pałažeŭnie roznych nac-ij i raicca, jak dabioca im lepšaj doli. I nam, biełarusam, treba bylo-b padać swoj hołas na zjezdzi pakryŭdženych nac-ij.

W—t.

## Ab strachawaŭni dwornych parabkou.

Mnoha razoŭ padyjmalasia hutarka i ŭ hazetach i ŭ sielska-haspadarskich supotkach, ab tym kab zrabic u Biela-rusi pa bolšych dwaroch emerytalnye (pensionnyje) kassy dla parabkoŭ. Tol-ki usie hetyje hutarki, hutarkami i as-talisia i biednamu parabku, pad sta-rasć treba brać u ruki žebrecki kij i isci žebrawać pracawaŭšyje ŭwieś swoj wiek pa dwaroch. Usie, blizka što, hetyje žebraki što chodziać pa žebrah ad wioski da wioski—heta nia chto inšyje, jak byŭšyje parabki.

Ahulnaje sabraŭnie «Minskaho Ta-warystwa ŭzajemnaj Strachoŭki», sŭ-ŭtajučysia na prykad dwaroŭ na Ukrai-nie prasiło ŭrad pazwolic ŭwiaści im strachoŭku parabkoŭ. ŭrad pazwoliŭ, ale kali sabiarecca nia mienš, jak 1.000 učasnikoŭ, heta zn. takich pa-noŭ katoryje zachocuć zabiespiećyć pensiju swaim parabkam na starasć.

Tawarystwo razasialo pytaŭnie da ŭsich swaich členoŭ, kažućy, što sa-mim panom karysna hetkaja strachoŭ-ka swaich parabkoŭ, bo tady jany bu-duć achwatniej i lepiej pracawać, wie-daiućy, što starasć ich i ichniaj siamji zabiespiečena. Dalej Tawarystwo kaže u swaim piśmie, što strachoŭka heta zabiespiećyŭwaje hadawuju pensiju pa-rabku, kali jon zrobiecca, čamu niebudź niezdatnym da pracy, abo kali daży-wie 65 hadoŭ, a na wypadak ŭmierci, pnsija wypłaćyŭwajucca žoncy—uda-wie, abo dzieciam—sirotam. Pryčym strachoŭka i tady maje sihu, kali para-bak piarodzie ad adnaho u druhi dwor. Nowy haspadar može placić, abo i nie placić za parabka strachoŭ-ku; kali jon nie zachocć placić, to pa-rabak može abo dalej placić sam stra-choŭku, abo uziatć sabie nazad wypla-čenyje u Tawarystwo hrošy usie ad-razu.

Pamieščyki na Ukrainie zawiali pa swaich dwaroch strachoŭku parabkoŭ, napr. p. E. Sokolowski zorhanizawaŭ u swaich dwaroch strachoŭku tak, što kožen, chto u jaho słužyc, pawinien siabie zastrachawać u «Tawarystwie Pensionnaj Kassy u Kijewi», na sum-mu katoraja raŭniałasia b jaho hada-womu zarabctku. Učasćie p. Soko-łowskaho wyjaŭlajecca u hetaj stra-choŭcy tym, što jon na košty stra-

## Wialiki post.

— I, daduśy, bracie, četawieku saŭsim mała treba!—skazaŭ stary Lawon, hłuchawatamu Sciopku.

— Ha-a?—pytaŭsia Sciopka.

— Četawieku saŭsim mała tre-eb al—krapčej paŭtaraŭ jamu Lawon.

— Ot! kawalaćak chleba, krychu soi i dol!

— Što-ž ty, bracie?!—z ŭśmieškaj zdziw.ŭsia Sciopka.—Zanađta ty užo piereliwaješ s pustoha, dy u paroźniajel..

Sciopka i Lawon byli žebrakami. Scioka het-kim radziŭsia, Lawon hetkim zrabiŭsia; Sciopka jak bolšaja častka žebrakoŭ byŭ četawiekam wielmi prahawitym, nijakaho styda nia mieŭ, kłaniajućysia pad woknami, dy u džwierach, časam kali jamu nie dali, abo kali što dali nie padabałosia, dyk jon la-jaŭsia i hetkim tonam, bytcym daŭhi spahaniaŭ. La-won tolki para hadoŭ, jak žebnikom zrabiŭsia. Heta bylo tady, jak jaho syna na wajnu zabrali i jon tam zhinuŭ;—baćka stary adzin astaŭšysia zarablać užo niamoh, bo wyharawaŭsia za ŭwieś swoj wiek i saŭsim asłabieŭ.

Taras Kancawy, katory ličyŭ Lawona za niej-kaŭ swajaka pazwoliŭ jamu žyć u swajej taźni, katoraja stajała u kancy harodu.

Pa chatach Lawon žebraŭ nje chadziŭ i torbami nawat nie abzapas.ŭsia, nie laniŭsia jon, ale skarej pamior-by z hoładu čym pad čužymi wokna-mi chleba prasić..

Zatoje wiaskowyje kabieyty časam sami pryna-sili jamu i strawu i chleb. Praŭda horki heto byŭ chleb dla Lawona, ale što zrobiš: treba żyć..

Prasiŭ jon ŭšyra ŭmierci u Boha, ale duša, jak naŭmysna trymałasia u cieli, bytcym toj korč na

dzirwanie. Starasia jon tolki čym mieniej używać ludzkoj pomaćy i hetak čekaŭ jon ranicaj wiečera, a wiečeram ranicy..

Chacia konkurenty, nawat i ŭ žebrectwie, uni-kajuć adzin druhoha, ale Sciopka pierekanaŭšysia, što Lawon jamu nie wialiki konkurent i padnosak, možna skazać, nie padbiwajeć, bo saŭsim mała chleba psujeć, to nawat i lubiŭ čas ad času zajsci-sia da Lawona u taźniu. Jon sabie tut atpaćywaŭ, naciahaŭšysia pa akaličnych wioskach i jak pawa-žny haspadar jaki raskładaŭ raznaroslyje swaje torby i ŭšyra ŭmiejaŭsia nad «światym duraćkom», Lawo-nam, zatoje, što toj pastajanna maliŭsia.

Praŭda maliŭsia Lawon boleć čym karmišsia. Tyje nia mnohije malitwy, katoryje jon znaŭ, ŭšyra paŭtaraŭ mo pa sto razoŭ u dzieŭ..

Što tydzieŭ Lawon, z niejkaj cichoŭ radaščiu u waćach, chwaliŭsia Sciopcy swaimi atkryćciami:

— Brataćka! ja daznaŭ, što možna tolki ad-nym chlebom żyć biez żydkoj strawy..

— Brataćka! ja daznaŭ, što možna żyć jeŭšy adzin raz u dwa, a nawat u try dni.—Chwaliŭsia jon, jak małoje dzicianio.

— A ŭsio-ž mienš čužoŭha używaješ!—uzdychnuŭšy hlyboka, zaŭsiody jon končyŭ apašla hetkich razhaworoŭ.

Sciopka tolki ŭmiejaŭsia ŭ rukaŭ.

Dajšo heta u Lawona da niejkaj asobnaj kiemnaści, zrabiŭsia, jak nie prytonny, razharačeny. Uwieś wysoch, jak ŭšepka; ješće boleć pabialeli jaho bielyje wałasy, ješće boleć ŭskałmaciliŭsia, ješće boleć padaŭželi. U bliskućych waćach pyłaŭ tajemny ahoŭ zdawoleŭnia i asalody, ad zaŭsiodaŭnich atkryćcioŭ i ad cikawaści ješće bolš atkryć.. Zadaŭ jon znajsci sposab, kab saŭsim niatreba bylo jesci.

— Et!—dumaŭ jon—żyŭ-by ja tady adzin-ad-nym, biez nijakaj ludzkoj pomaćy, wady-by tolki

sabie nie ŭskadawaŭ, što-ž hetaj strawy lohka da-stać.. I ješće boleć zabliseli jaho woćy.

\* \* \*

Wialikaja siła u waćach; u ich, jak u lustry, adbiwajucca duša i dumki četawieka, u ich joś niejkaja asobnaja hutarka, asobnaja ŭlada, katorych jany zawaražyŭwajuć druhich.. Za ich u čacie ka-chaŭnia idzieć četawiek na ŭmierć dabiwajućysia swajho žadaŭnia. Zrazumiela, što čym duša četawie-ka macniej, tym macniej hypnoz waćej jaho. Kažuć, žyli kaliŭ u pustyni takije ŭświatyje, katoryje swaimi waćami lutyh žwiarej abwaražywal..!

\* \* \*

Baby, katoryje zachodzili prawiedać Lawona, pačali hawaryć, što jon ŭświaty:

— Ničoha nia jeść, a zaŭsiody molieca i nie-jak dziŭna woćy jaho pazirajuć..

I z usich akaličnych wiosak pasypaliŭsia da ja-ho chworyje ludzi, roznyje kaleki i prasili kab jon za ich maliŭsia, a jon z achwotaj za ŭsich Bohu maliŭsia.

— Bolš za ŭsio ad niačystaj siły pamahaje!—hawaryli z wieraj wiaskowyje ljudi. Jany nia wie-dali, što heta pamahała ŭšyraŭja wiera.

Pryjšoŭ wialiki post. Tut pačaŭsia Lawon nie kniazem, nie caram, ale wyšej ich..—Tut užo sama Boh kazaŭ, što paścić treba!—I paziraŭ jon na ŭsich ludziej, katoryje pastoŭ bajaliŭsia, nie jak na hreš-nych, ale jak na wielmi nieščaśliwych, dalkich ad raju i Boha; chutčej ličyŭ jon siabie hrešnikam za-toje, što nia moh im wytumaćyć sens hetaj wialik-kej rećy.. Sam jon cetymi dniami nawat nia piŭ.. Ščaśliwiejšaho četawieka, ad Lawona u hety čas, badaŭ ci možna bylo znajsci na ziamli.

choćki pawialiçy waje na 10 procentoŭ hadawuju płaću, tym pracownikam, katoryje biaruc u jaho nia bolš 200 rubloŭ u hod. Tyje, katoryje biaruc bolš 200 rub. i tyje, što biaruc da 200 rubloŭ, ale prasużyli užo kala 10 hadoŭ biaruc 5 procentoŭ bolejš płaćy, u druhije 10 hadoŭ 10 procentoŭ bolejš, pašla 20 hadoŭ 15 procentoŭ bolejš.

U dwarach barona Wranhiela, Kurakina, uçaście panoŭ u płaćie strachociki wyjaŭlajecca tym, što jany na košty strachociki pawialiçy wajuć płaću hadawuju swaim robotnikom, u pieršyje 10 hadoŭ na 10 procentoŭ, u druhije 10 hadoŭ ješće na 7 s paławinaj procentoŭ, ad 20—25 h. na 9 procentoŭ, ad 25—30 h. na 12, ad 30 hodu na 15 procentoŭ.

P. Boščynski u swaich dwaroch u Kijeŭskaj hub. abawiazaŭ swaich supracownikoŭ, kab jany strachawalisia na takuju summu, jakuju jany u hod biaruc za swaju pracu. Pamieščyk u pieršym hadu apłaćy waje usiu strachociku za robotnika katory biare da 200 rub. u hod a dla robotnikoŭ, katoryje biaruc ad 200 da 600 rubloŭ pawialiçy waje płaću na 10 procentoŭ u pieršyje 10 hadoŭ—u druhije 10 hadoŭ na 15 procentoŭ—pašla 20 hadoŭ służby—na 20 procentoŭ.

Treba było b i u nas zrabieć hetak, jak na Ukrainie, a to prosta stydna tutejšym panom, što jany tak mała robiac dla tych katoryje uwieš wiek swoj u ich pracujuć, kab było zašto panom paradawać.

Sym n B.

## Pływuć pieśni...

Pływuć pieśni, pływuć dumki  
Wolnaja chwalaju—rekoj,  
Z głębin duży przychodzą  
I niasucca czeradaj.  
Palaću ja ū ślad za imi  
I paton ū ich duży:  
Ū zaćarowanym zabyćci  
Raziućusia ja z żurboj.  
I ćamu tak mnoha piesieŭ  
Naradziłusia wa mnie,  
Dumki, wobrazy ćaroŭny  
Palilisia ū cišynie?  
Pamiż wobrazoŭ ćaroŭnych,  
Što ūznialis z duży majej,

Adzin wobraz najbolš świećic,  
Zichacic krasoj swajej.  
Ćystaj, jasnaju luboŭju  
Maje serce uzniało;  
Woš ćamu tak mnoha dumak,  
Swiećtych piesieŭ paliloŭ.  
Palacicie-ż aź da nieba,  
Pieśni zwoŭkije maje:  
Chaj uznajuć ūsie na świeci,  
Jak lublu ćiapier jajel  
S taboj miłaja dziełćyna  
Swiećlać baću ū žyćci znoŭ.  
Ūsiu dušu maju zburyli  
Šćasćie, radaść i luboŭ!

J. Żurba.

\* \* \*

Swiećic miešiac sierabrysty,  
Zorki rezwa zichaciac;  
Drewy iniejem ŭwabranj  
Zaćarowany stajac...  
Pa šyrokamu abšaru  
Nieahladnamu kruhom,  
Pływuć cieni lohkaj ćmary  
To pacichu, to biahom.  
Ūžo hulaje razam z imi  
Wiortki dzieł—stary maroz  
I lije wakruh waćyma  
Miljony iskroŭ—šloz...

Ciška Hartny.

## Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentow.)

Minsk. Upraułajućy eparchijej, jepiskop Ioan, zbenteżeny prawaŭ swajej partii na wybarach u IV Has. Dumu pa hor. Minsku i pa minkim i nowahrudzkim pawieci, winawacić wa ūsim Hubernataru Erdeli katory pierad wyjezdaj z Minska raŭ na deputatoŭ ludziej katorych usie nia lubiać (Hlinku, Koralkowa, Samojlenko, O. Suščynskaho i dr.), katoryje askandalili siabie i ūwieš pieradwybarny kamitet... Pakazałusia, što archirej i hubernatar, naznaćyŭszy wierchawodom na rasplod rasijskaho nacionalizmu u Minsku, wychresta Šoffera (katory ćiapier kiruje «Минским Русским Словом») hetym samym padniali proci siabie usich bolš intelihientnych duchoŭnych i ćynoŭnikoŭ katoryje akuratna prawaliwa-

li na wybarach archirejska-hubernatarskich kandydatoŭ.

= Hubernskije wybary adbuducca u Minsku 25 ćyśla hetaho miesiaca. Usich wybarščykoŭ 137, s pamiż ich prawych—90; šwiaščannikoŭ—36; mużykoŭ—41; palakoŭ-pamieščykoŭ—20; żydoŭ—17; prohresistoŭ—23.

S. Pieršai, Minskaho paw. i hub. U № 40 «N. N.» pisałusia, jak tutejšy staršynia s pisaram wajewali na schođzi i nie chacieli, kab sielanie dawiedalisia, što starastu ziemski skinuŭ sa służby pa «dakładu wałasnoha praŭleńnia». Ćiapier innie dawiałusia daznacca, što, jak wołać pasyłała danos ziemskamu na starastu, dyk razam była i pisulka sekretaru ziemskaho ū lwieniec, kab sekretar parupiŭsia skinuć taho starastu. Żadańnie wałasnych «tuzikoŭ» spoŭnilasia: pastanaŭleńnie napisana. Ażco tut, ni ad siul, ni ad tul, sekretar atrymliwaje druhoju pisulku ad hetych samych wałasnych «tuzikoŭ», kab jak kolecy starastu nie uwalniać. Ale pozna!—papieru hetu ziemski pasłaŭ u Minsk na začwierdźeńnie, i wiarnuć nie było jak. U Minsku niezabawilisia, i tamu staraćcie, što lubiŭ swoj narod, a narod jaho, przychodzicca pakidać służbu. Sabrali schođ. Pisar ćytaje papieru, što starasta uwolen sa służby ziemskim naćalnikiem, a što pa «dakładu wałasnoha praŭleńnia», to maŭćyć i duchu nie pakazywaje.

Wiedama koźnamu, što našy sielanie—ćiomny narod, dyk jany, wiedajućy, što starasta nie blihi ćelawiek, dy nie razabraŭszy akuratna sprawu, paćali narekać na ziemskaho, što wydaliŭ starastu. Ale pašla niejaka dawiedalisia, što ūsio heta wyjšia pa dancsu wołaćci, i što ziemski ū hetym nićoha nie winawaty; jon, papraŭdzi kaźućy, ćelawiek dobry i dla narodu ćastupny U hetaj sprawie winawata tolki wałasnoje upraŭleńnie. Nielha winawacić i staršyniu, bo staršynia (jak i ūsiudy) skaće pad dudku pisara, bajućysia, jak kaźuć, kab pisar nie padwioŭ; wiedama, ćelawiek «adukawany» na roznyje ćhityki. A pisar daŭno ūžo wastyryŭ zubki na hetaho starastu za toje, što kališ pisarycha traktawała jaho rondlem, a starasta hreŭ jej karkawinu... (hladzi № 32 «N. N.» za 1909 h.). Ješće treba adznaćyć, što pisar ap-

roć blihoha dla sielan nićoha nie zrabieć. Naprykłađ, kolki hadoŭ tamu nazad na pytańnie, ci treba zrabieć počtu u Pieršajach i prawiaćci tudy telegraf z lwienca (20 wiorst),—toj pisar adpisaŭ, što nima nijakaj patreby, ćacia ūsie wiedajuć. Što duža było b dobra, kab była u nas počta.

Tak sama kaźuć, što pisar pastaraŭsia, kab hubernatar nie daŭ pazwaleńnia na adkryćcie ćaŭrusnaj kramy, jakuju tutaka chacieli zrabieć. Dyk ćiapier jasna ūžo, što za «jahomaśe» ubiŭsia za pisara ū Pieršajskuju wołać.

Z lwienca Piaturkoŭ M.

Wilnia. Padlićyli užo hałasy padźienyje na druhih wybarach ad ruskaho nasieleńnia hor. Wilny i wilenskaho pawieci. Wybrany Pihulewskij kandydat Sw. Duchoŭskaho bractwa—1112 hałasoŭ, Powołoćkij (kandydat prohresistoŭ—1026 hałasoŭ), Protojerej Znamienskij (kandydat Sw. Duchoŭskaho bractwa—961 hałasoŭ).

Dalej pa paradku ćyśla hałasoŭ iduć:

Andrejeŭ (starawier)	943 hał.
Daniłowić (prohresist)	900 »
Zegnic (prohresist)	898 »
Kawaluk (sajuźnik)	148 »
Bywalkiewiç	23 »
Wruczewiç	21 »
Lubarskij	11 »
Macon	6 »
Kon	2 »

Wilnia. Jak hłupaja i biezkarysnaja reć jość ćiahaćca pa sudoch nichaj budzie pieresciarohaj woš hety przykłađ: U Wilni na Hubernatarskim zawuľku troje kwatrancoŭ adnaho domu biez waźnaj nat przyćyny pawadzilisia miż saboj i ćuć nie pabilisia. Prywiali tady paľiciju spisali pratakoi i ū sud, a sud razhledziŭszy, što usie pa trochu winawatyje i ūsie niewinawatyje aštrafawaŭ, adnaho z ich na 20 r. druhoha na 10 r. i 3-hona na 15 r. Woš znaćyć i karyśe z sudow. A ci nia lepš było ab dziele pahawaryć biaz złoćci a nie ćaŭpsci adzin na druhoha, dy pa sudoch nie ćiahaćca.

P.

H. Wilejka. Adbylisia wybary adnaho wybarščyka u huberniu ad haradzkoŭ «ruskaho nasieleńnia przy takoj samaj swabodzie rabić što tolki

— Oho!—biez ludzkaj pomaćy abchodziusia užo sa dwa tydni! Żyŭ jon tolki adnej wadoj.

Ješće bolejš zahawaryli ab im u wioscy. Nie katoryje wiaskowyje baby bażyłisia, što baćyli u noćy, jak nad samaj laźnij blišćeła wialikaja zorka. Raskazywali, što na wiasnu maje wyjšci z nielud mnohahałowy źmiej, kab ludziej hłumić i što Lawon praznaćen ad Boha, kab zabić taho źmieja. Usie ćekali dziŭnych i strašnych zdareńnioŭ zwiazanych s šwiatym žyćciom Lawona i śława jaho raschodziłasia. Adboju ntebyło ad ludziej, što išli da šwiatoha. Ażno Lawon i sam paćau wieryć sabie:

— Što-ż,—dumaŭ jon—nie maja a Boż-ža moć!

Ale paćau jon niejaka siabieć, užo ćuć-ćuć kratalisia jaho wusny, jak jon mališia. I jon taki bolejš dumaŭ malitwy swaje, ćym hawaryŭ ich. Malitwy jaho ćiapier byli saŭsim inšyje, jak tyje, što ludzi malilisia zaŭsiody i jak jon sam dahetul mališia.

— Što-ż—dumaŭ jon—toje, što u sercy maim mnie treba kazać Bohu, a nia toje niezrozumiełaje jak mianie ludzi nawućyli...

S pałocka swajho jon uzo nia moh zlećci, coć i ćhacićełsia jamu, bo byŭ u apošnim atkryćci swaim:—jon pierekanaŭsia, što možna abyjscia saŭsim biez jady... I ū hrudziach wiesialilosia serce jaho i nieziamnym šćasćiem blišćeli jaho woćy.

— Možna budzie żyć saŭsim biez ludzkaj pomaćy!..

A u wołaćci zahawaryli ab im i tak i hetak,—ludzi spiać da jaho, jak pćoty da miodu.

— Ci nie sacialist?—uschapitiłsia pisar.

— Dal Boh, sacialist!—hrymnuŭ siabie staršynia i stuknuŭ palcam u łob.

— Dziń dziń-dziń...—paćuli u wioscy i nie tak zdziwilisia, jak pierepuźalisia ubaćyŭszy swajo naćalstwa.

— Padatki, daŭhi spahaniać jakije?—skullo ich wiedajel..

A naćalstwo prajechało wiosku i prosta da laźni iduć.

Uwajšli. Ubaćyli laźyć, ŭna sałomie, na zakurenym pałocku biely, ssochšyŭ na šćepku ćelawiek... Zdajecca špić, bo muchi ablapili ūwieš twar i jon nia ćuje, a zdajecca nia špić, bo woćy niejaka šyroka rasplisnuty i byteym usmichajecca...

— Hej!—kryknuŭ pisar—ustawaj!

— Hej!—kryknuŭ staršynia usta-a wa-a-aj!

Nie zwaruchnušia.

Padyjšli bliżej i adzin z ich schapiŭ u achapku starca i adskoćyŭ, bo u rukach jaho zatrossia sciudziony, jak łob trup Lawona...

Šćasliwaja usmieška atastałsia na twary jaho, widać u ćasie cichaho kanańnia radawałusia jon, što apašla swajho apošniaho atkryćcia, jamu ūžo bolejš nia treba budzie ludzkaj pomaćy ćekać...

Zmitrok Biadula.

## Jak burłaka spatykaŭ.

Tolki heta ja wylez z wahona, jak wirabji ssieŭšysia na biarozu hramadaj zašpiewali:

— Ćyj, ćyj ty, ćyj?

Ach-że wy durni, dumaju, nie paznali... Ech durni! ja-ż tutejšy, ja-ż syn...

Nia ūšpieŭ ja i dahawaryć, jak warona lacieŭ-šaja nidaloka padtrymała maju ruku:

— Naš, naš, na-aš!

Darmo kaźuć, što warona durnaja, a nie... jak pa mojemu dyk jana kućy rozumniej za wirabjal Nu idu ūzwaliŭszy ćhatomki na plećy dalej. Idu praz wiosku, aźno staić syty, syty parsiuk; uwidzieŭ akajanny mianie, dy jak skoknuŭ za ohleŭ, jak zakryćcaŭ:

— Uch jaki, uch, uch, uch!

Ach ty siaki-taki, dumaju... ćaho-ż ty, što-ż ty dziŭnaho tut uwidzieŭ... nu burłak, jak burłak, što pachudzieŭ za leta, dy paćarnieŭ, dyk tut nićoha dziŭnaho niet! Wot ćiabie twój haspadar atkarmliwajeć tut, ty siabie nie znaeš nijakich zobot, dyk wot i sycieješ nas na dniach, a na ćasach, a pahladzieŭ-by ty, jak nas padradćyk karmiŭ posnaj kapustaj, dyj na rabotu hnaŭ, na ćiaźkuju, ad ūschodu sonca da zachodu, dyk tady ty nie kryćeŭ-by—«uch, uch»!—Dureŭ ty i bolš nićoha!

Hetak pieribirajućy u haławie ūsie pieršyje nieprzyatnyje ūrażeńnia, przychadźu ja nakaniec u swaju wiosku... Serce ad radaćci choće wyskaćyć z hrudziej, uwidzieŭszy swaju ćhatku i tuju ćhatku u katoraj żywieć maja kachanaja Hanuška. Uwidzieŭ mianie naš sabaka, naš rozumny «Družok» zdaloka, jak zabrešyć:

— K nam, k nam!—dajućy znać ab maim przybyćci.

Wot rozumny moj, słaŭny Družok! Radać u sercy ješće bolšaja zrabiełsia, ale nie na doŭha... Uwidzieŭ s płotu piatuch i zaharłanił:

— U Picery byŭ, nićoha nie zrabieŭ!

Što zrabieć, kaźu ja zdarowajućysia s swaimi rodnymi: rabota ćiaźkaja, a płaća maleńkaja była; nia možna mnoha było i zarabić, a przy tym woš ješće ćely miešiac...

— Prachwareŭ!—zakryćcaŭ hulaŭšyŭ tut cialoŭnak s sabakam.

Aj—dy ćiela, wo ūdrużyŭ, paddzierzaŭ mianie; dziakuj, dziakuj tabie... A pahladzieć, dyk samaja hłupaja skacinka.

Dyk wot, dobryje ludzi, jakoje żyćcio burłackaje. Usiakaj kryŭdy nasłuchaješsia nia tolki ad źyldni padradćyka, a i ad żywioty ūsiakaj. Miećcie-ż pany miłasierdzie k burłakom; saznajćesia, što ćiaźkaja jaho dola!

W. Pipin.

uzdumajęca «prawym», a prohresiu-  
nym zwiazany i ruki i busny. Da ha-  
radzkich izbiracieloŭ należać narodnyje  
wučycieli sa ũsiahu pawietu, lašniki,  
siadzielcy, čynoŭniki, mieščan z dru-  
hich miastečak nie bylo. Wierchawo-  
dami «prawych» u Wilejcy byli in-  
spektary Šelepın, Klenicki, kaznačej,  
šwiaščennik, im pamahaŭ wučyciel Zu-  
biec z Bučawa, jon stajaŭ kala bała-  
cirowańnej skrynki (prociwuzakonna) i  
kazaŭ «kładzi na prawa», druhije pra-  
wyje i ich pryslužniki zhaniali nawat  
staletnich mieščan, abiecajučy im ro-  
znoje smačnyje rečy. Klenicki dostaŭ  
pry takim sposobie «swabodnych wy-  
baroŭ 106 hałasoŭ, bolš prohresiuŭny  
maršałak Borozdin 78 hałasoŭ; byŭ  
ješče prohresiuŭny kandydat wučyciel  
Sopryk. Klenicki spytaŭsia jaho pa na-  
čalnicku stroha: «I wy choćecie stana-  
wicca!» Sopryk każe: «Ale, chaču!»  
Sopryk dostaŭ 66 hałasoŭ, bo niekato-  
ryje wučycieli, kab prysłużyęca kinuli,  
widać, proti Sopryka. Wybary Klenic-  
kaho, pryjacielu Zamysłoŭskaho usio-  
ż taki zaćwierdzili.

Wilejski.

= 13 akciabra adbylisia druhi raz  
wybary ad «ruskaho sielskaho nasie-  
leńnia», bo wybary woŭmaho izbiracie-  
la Korejko (prohresiuŭnaho biełarusu z  
Wiazyni) «razjašnili». Nieŭspadzieŭki  
wyzwali usich wybarščykoŭ iznoŭ.  
Zjawilisia nia ũsie a tolki 33 čelawie-  
ki: 2 drobnych ziemleładzielcoŭ, 9  
šwiaščennikoŭ, 22 sielan. Na wyba-  
rach muzyki iznoŭ nie mahli zhawa-  
rycca, ale cikawaja reč, što wybarna  
kampanija wietasia pa 2 polityčnych  
prahramach; adna mienšaja lewaja par-  
tija «našeničcoŭ» stajała za roŭnapra-  
wije usich nacij, prawaje kryło stajało  
prociŭ «roŭnaprawija», dzieła taho, što  
wierchawody ich, niekatoryje šwiašče-  
niki—sajuzu ruskaho narodu» ješče  
za kólki dzion da wybaroŭ roznyimi  
sposabami nahawarywali na A. Ŭlaso-  
wa muzykoŭ, karystajučy s taho, što  
usio-ż taki muzyki wierać znajomamu  
šwiaščenniku. Naprykłađ, u kazańni  
adzin skazaŭ, što redaktar pryjeźdzaŭ  
da wučycielu i daŭ jamu 100 rub. na  
podkup muzykoŭ, u druhim miejscy  
kazali, što kali wybiaruć Ŭlasowa, to  
jamu ničoŭha nia budzie, a wybarščy-  
koŭ pasadziać u turmu, adnym słowam  
staralisia ačarnić swajho polityčnaho  
praciuŭnika nie razbirajučy sposaboŭ.  
«Roŭnaprawije» tłumaczyli, naprykłađ,  
tak, što Ŭlasoŭ choće pasadzic suds-  
dziami żydoŭ i t. d. Kab možna bylo  
zrabic pieradwybornaje sabrańnie, dzie  
koźnaja partija wyjašniała-by swaju  
prahramu, tady by možna bylo raz-  
wiejać hety zly tuman Ciomnych poli-  
tyčna biełarusoŭ, što pawieryli zlym  
nahaworam ciazka winawacic, bolšaja  
wina lażyć na tych, što karystajuć z  
ich ciemnaty. Usiotaki 2 razy nikoho  
nie aškujęš i praŭda wyjdzie choć z  
mahily.

Wioska Hrańičy, Krasnaselskaj  
wołasci, wilejskaho pawietu. 2 kas-  
tryčnika a hadzinie 8 wiečerem, niech-  
ta biednaj udawie, Rowan, padpalii  
humno, u pažary zhareła usia jaje ma-  
jetnaś i haspadarskije pryłady.

Horkaja dola hetaj baby: hadoŭ  
šesć jak astałasia udawoj s šesćiera  
dziaćmi i ciapier jaje haspadaru-synu  
hadoŭ może 12. Jon haraŭ i siejaŭ i  
jak murašačka usio leciajko sciahiwaŭ  
u hetaje humno, a ciapier biednym i  
dušu niečym prażywić. A ješče maŭ  
hetaho: ziemia kupiena pry pomačy  
banku, to dla siabie może jak i žbia-  
re, pašoŭšy paharelym, a bank apłacic  
nima wiedama skul uziać. Prašu čyta-  
čoŭ «Našaj Niwy», nie paličycie za  
błaboje maju prošbu, kab pamahčy he-  
taj udawie, asobienna chto marnuje  
hrošy na niekarysnyje i pustyje rečy,

nichaj choć jakuju dziesiatuju dola  
achwiarujuć. Jak każe naša prykazka:  
—«chto na ũdowin dwor zajdzie—sta-  
wien budzie, a chto choć tresku ũki-  
nie zbaŭlen budzie».

Adres jaje: Pošta Krasnoje Wilej-  
skaho ujezda, wioska Hrańičy—Daryi  
Rowan.

Susied.

**Čerykoŭski pawiet**, Mohil. hub.  
Wybary u nas, u čerykoŭskim pawieci  
wybarščykoŭ u huberniu končylišia 4  
hetaho kastyčnika i tut wybrałi: ad  
panoŭ i drobnej šlachty: R. P. Pania-  
toŭskaho, Sawiča, Wasileŭskaho i Ko-  
kašynskaho, ad pawoŭ Janowiča i Ha-  
lynca, ad żydoŭ hor. Čerypowa—Rod-  
naho, dy ad čynoŭnikoŭ i wučycieloŭ  
Karolku, a ad muzykoŭ nadzielnych  
troje. Zdajecca usio ludziej takich jak  
treba, što spryjajuć praŭdzi, a za ũsie  
heta, jak ja myślu, dziakawać treba  
Sawiču, katory dzieła hetaj sprawy  
zдалoku pryjechaŭ da nas i nie žaleŭ  
pracy i zachadu, kab tolki dobra bylo  
usim. Wo za heta dziakuj Tabie ad  
dušy dobry naš biełarus panočak Sa-  
wić.

Ciapier wo ješče cikawaja sprawa  
u našym kutočku, ab jej nijak nia  
można zamačać. a padzialieca mušu  
z dobrymi ludźmi. U nas jość u Bieli-  
cy «pryjomny pakoŭ» i tam żywieć fel-  
šar ad ziemstwa S...ki, čelawiek, pa-  
praŭdzi skazaŭšy, wielmi dobry, ludz-  
ki, lubić i znajeć swajo dzieła, majeć  
serca, jak wošk, pamahajeć usim, chto  
tolki da jaho nie padybaić, ci heta ba-  
haty, ci biedny, ci wialiki pan, ci ma-  
ły naš brat, usiaki ad jaho wychodzić  
ad dušy dziakujučy, bo i lečyć dobra i  
radzić i nia honieca za hrašyma. A  
ludcoŭ u jaho u hođ pierawiernieca  
nie mała, badaj bolej, jak tysiać 15.  
Woś hetkaho čelawieka, što za jaho i  
stary i mały molic Boha, pa jakimś  
tam intryham, pamiełi achwotu, pam-  
scieca i nahadzić jamu. Prawledaŭšy  
heta, usie jak adzin čelawiek, što zna-  
juć S..., aź wochnuli i pačali radzić,  
jak hetamu dziełu pamahčy, kab ad  
nas jaho nia ruchali. Usie, a bolej  
usiaho sielanie, puścili pamiež ludziej  
pisulku, prosiačy wyžšuju ũřadu, kab  
nia tolki pierewadzić ad nas S... nie  
brałasia, ale ješče što treba nahradzić  
jak možna lepiej takoha dobroho d'a  
nas čelawieka. Heta budzie dobraja  
atplata za ciazkuju i trudnuju dzieła  
bratoŭ pracu jaho i prykladam dla  
druhich, što nie tak dobra spaŭniajuć  
swaju službu i ličuć, što nie tabakier-  
ka dzieła nosa, a nos tabakiercy pawin-  
nien služyc. Podpisoŭ sabrałasia, u  
mały čas, da 3.000, panoŭ, pawoŭ, ży-  
doŭ, a bolej usiaho našaho brata  
ciomnaha, zahnanaŭ ludu, katory  
dobra uciamiŭ, što druhoha u nas ta  
koha dobroha, jak felšer S. nia budzić,  
a może i siadzić jaki čornasocieniec.  
Pisulku hetu upiřli u ruki adnamu  
panu B... štoŭ u našym ziemstwi, kali  
budzie wobščaje sabrańnie, wyłażyŭ  
našu prošbu, wyjednaŭ, što možna lep-  
šaho dla S... i skazaŭ toje, što my ču-  
jem. Dumajęcca, što dobryje ludzi pa-  
słuchajuć hołas narodu i zrobiać toje  
a čom my prosim.

Buračok.

wyrobiło projekt kab atkryć ceły rad  
dziawočych himnazij i prohinnazij tol-  
ki dla żydowak. Meta hetaho zakonu,  
jak pišuć hazety, kab nacionalizawać  
kazionnyje dziawočyje himnazii.

= Kamandzier jachty «Standart»  
kontradmirał Čahin hetymi dniami za-  
strelilišia.

= Utopilišia, kinuŭšysia u Nięwu,  
kuchar, Milkie, z Impieratarskaj jachty  
«Strela».

= Z Odesy pryjechała učycielka  
dziaćiej skinutaho persidzkaho šacha.  
Jana raskazywaje, što šach hetymi  
dniami choće wyjechać s swajej siam-  
joj u Persiju.

Maskwa. Radawoha 2-ha piachot-  
naho Sofijskaho pałka Bakuryna, kato-  
ry z wintočkaj wyjšoŭ sa stroju na  
Chadyńskim poli, kab padać prašęnnie  
Hasudaru Impierataru zasudzić wajenna

akruźnym sudom na dawiečnuju ka-  
tarhu.

**Kacierynodar.** U wajennaakruźnym  
sudzie pačalašia sprawa razbojnickaj  
bandy, što u 1910 hadu razbiwala lu-  
dziej na Kubani. Abwinawačenyh 40  
duš;—šwidkoŭ 274. Sprawa praciah-  
niecca s paŭmiesiaca.

**Dwinsk.** Piecierburskije hazety pi-  
šuć, što u dwinskaj turmie 25 katar-  
žan wiarnuŭšysia s prahułki, atabrali  
aruźže u kanwojnych, zadušyli nadzira-  
ciela i, paskidaŭšy łancuhi, pačali ble-  
ca sa strażaj. Wyklikali rotu sałdatoŭ.  
Areštantom zahadali wiarnucca u ka-  
morki i jany skarylišia. Kažuć, što  
zbuntawališia areštanty praz toje, što  
nadziraciel biŭ areštantoŭ.

Redaktar-Wydawiec

A. Ŭlasoŭ.

ПРИЙМАЄТЬСЯ ПЕРЕДПЛАТА НА 1913 РІК  
на літературно-громадський український місячник

## Українська хата

РІК ВИДАННЯ ЧЕТВЕРТИЙ

Напрямок журналу: національно-поступово-демократич.  
Передплата приймається в головний конторі і редакції журналу:  
Київ: Бульварно-Будравська 16.

Приймається передплата на 1913 рік  
НА УКРАїнСЬКУ, ЩОДЕННУ ГАЗЕТУ

## „РАДА“

РІК ВИДАННЯ СЬОМИЙ

ГАЗЕТА ПОЛІТИЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА.

Виходить у Києві щодня окріч понеділків і днів після  
великих свят

„Рада“ має широку програму, як звичайні великі політичні  
газети: дає огляди життя політичного, громадського,  
економічного на Україні, в Росії і за границею; друкує фельето-  
ни, а також статті критичні і твори красного письменства.

Ціна „Рады“ на рік 6 карб. Передплату можна виплачувати част-  
ками в такі строки: на 1 янв. 3 карб. і на 1 апр. 3 карб. в 3 стро-  
ки: на 1 янв. 2 карб., на 1 марта 2 карб. і на 1 мая 2 карб., або  
по 1 карб. що місяця впродовж першого півріччя.

ЗМІНА АДРЕСИ—30 к., артистам і учням всіх шкіл—БЕЗПЛАТНО.  
Адреса редакції і головної контори: у Києві, Велика-Підвальна вул.  
д. 6, біля Золотих Воріт. Телефон 1458.

Редактор В. Яновський

Видавець ґ. Чикаленко.

## „Naša Niwa“

pryjmajęcca podpiska

NA 1913 HOD.

heto lustro dušy, dumak i patreb Biełarusi.

Usie kamu doraha budučyna našaho narodu i našaj staronki wy-  
pisywajcie čytajcie i šyrcie pamiež ludziej hazetu u swajej rodnej  
mowie.

Kaštuje «Naša Niwa» na hođ usiaho tolki 2 r. 50 k. na  
poŭhoda 1 r. 25 k.

Z usieh staron.

**Piecierburh.** Pašla wypadkowaho  
uradu u lewuju pazwonačnuju časć,  
ciažka zachwarni Naslednik Cesare-  
wić. Zjawilasia puchła i krowopadciok.  
Ciapier zdaruje papraŭlajęcca: u noč  
s 15 na 16 kastyčnika Cesarewić  
spaŭ spakojna, ranicaj temperatura by-  
ła 37,0, puls 120. Puchlina ustupaje.

= Ministerstwo narodnaj ašwiety